Nie bój się wziąć do siebie Maryi...

Z narodzeniem Jezusa Chrystusa było tak. Po zaślubinach Matki Jego, Maryi, z Józefem, wpierw nim zamieszkali razem, znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego. Mąż Jej, Józef, który był człowiekiem sprawiedliwym i nie chciał narazić Jej na zniesławienie, zamierzał oddalić Ją potajemnie. Gdy powziął tę myśl, oto anioł Pański ukazał mu się we śnie i rzekł: „Józefie, synu Dawida, nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło." (Mt 1, 18-20)

Przypuszczam, że dla świętego Józefa myśl o konieczności opuszczenia Maryi była bardzo bolesna. Z pewnością kochał całym sercem tę piękną, młodą, skromną dziewczynę. I z miłości do Niej i do Boga, aby nie narazić Jej na zniesławienie, był gotowy Ją oddalić - mimo, że serce pewnie pękało mu z bólu. Być może ta chwila, ta decyzja, była dla świętego Józefa tym, czym dla Abrahama była decyzja o złożeniu w ofierze Bogu Izaaka. Decyzja bardzo trudna, bardzo bolesna, wymagająca rezygnacji czy wręcz wyrzeczenia się tego, co dla człowieka najcenniejsze, w imię posłuszeństwa Bogu, w imię miłości do Niego... Już po podjęciu tej dramatycznej decyzji, po złożeniu ofiary w sercu, do świętego Józefa - podobnie jak do Abrahama - przychodzi Anioł Pana. I Bóg jakby na nowo obdarowuje swojego sługę – Maryja bardzo wyraźnie staje się darem - danym przez Boga świętemu Józefowi.

Podobnie, jak u początków, tak i na koniec swojego ziemskiego życia Jezus niejako daje w darze Maryję – tym razem umiłowanemu uczniowi Janowi. *A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój". Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja". I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. (J 19, 25-27)* W obliczu śmierci Jezus zostawia swój testament – a w testamencie przekazuje się przecież to, co jest dla człowieka cenne i ważne. Oddając Maryję Janowi, Jezus daje Ją każdemu z nas za Matkę – jest to Jego dar.

I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie...

– Nie bój się wziąć Jej do Siebie. Maryja jest darem od twojego Umiłowanego. Nie obawiaj się, Ona nie przesłoni ci Swojego Syna – Maryja zawsze wskazuje na Jezusa, nigdy nie przesłania Go swoją osobą. Ona pomoże ci zbliżać się coraz bardziej do Niego. Pokaże ci, co jest miłe Jego Sercu i jak możesz Mu sprawić przyjemność. Maryja, jak nikt inny z ludzi, może cię prowadzić do pełnego oddania się Bogu i uczyć prawdziwie kochać Jezusa. – Oto Matka twoja. Nie bój się wziąć Jej do siebie.

**Serce Jezusa, w łonie Matki Dziewicy przez Ducha Świętego utworzone,
dziękuję Ci za Dar, jakim jest Maryja.**

as